

ZAWSZE Z TOBĄ

tygodnik Podlaski

Nr 36 (467) 4 – 10 września 2020
INDEKS 238406 ISSN 1898-6927
NAKŁAD 10000 EGZ.

BIAŁA PODLASKA RADZYŃ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL

TYGODNIK BEZPŁATNY

TYGODNIKPODLASKI.PL

DOŁĄCZ DO NAS



NASZE WOJSKO



Wojsko już na dobre wraca do Białej Podlaskiej! Rozpoczyna się właśnie kwalifikacja do nowo tworzonego batalionu 1. Warszawskiej Brygady Pancерnej. To część 18. Dywizji Zmechanizowanej, który będzie stacjonował w naszym regionie. Kandydaci na wojskowych sprawdzani będą 9 i 10 września na obiektach AWF Biała Podlaska przy ul. Akademickiej. Powrót wojska do Białej Podlaskiej to wielka szansa dla Południowego Podlasia – będziemy nie tylko bezpieczni, ale wraz z żołnierzami przyjdą tu inwestycje i ciekawe miejsca pracy. Fatalną decyzję Platformy Obywatelskiej o rozformowaniu białskiej jednostki naprawiło Prawo i Sprawiedliwość.

Wieczna „Solidarność”

W całym regionie obchodziliśmy 40 rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych i utworzenia pierwszego prawdziwego związku zawodowego za żelazną kurtyną – NSZZ „Solidarność”.



Posel Dariusz Stefaniuk oddał hołd bohaterom „Solidarności”

POLSKA

Podczas podlaskich uroczystości pamiątano o szeregowych działaczach związku, którzy w latach 80. dzielnie walczyli o prawa robotników i suwerenność Ojczyzny. Wpisywało się to w słowa prezydenta Andrzeja Dudy, który w trakcie głównych, gdańskich obchodów dziękował „tym, którzy już odeszli, a na których barkach »Solidarność« budo-

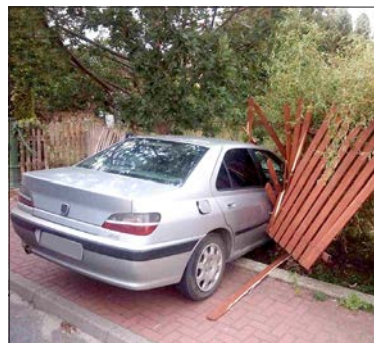
wała się”. „Jak Anna Walentynowicz, jak prezydent Lech Kaczyński, jak Henryk Wujec, obrońca praw robotników jeszcze z czasu przed Solidarnością” ale podkreślał, że „S” była silna dzięki zaangażowaniu milionów Polaków.

– Była bezkrwawą, pokojową rewolucją, na której wzorują się narody świata – powiedział. Tamta „Solidarność”, która wówczas wybuchła, jest dzisiaj z nami – przekonywał prezydent Duda.

Pomylił gaz z hamulcem

TERESPOL

O wyjątkowym pechu może mówić 64-letni mieszkaniec gm. Leśna Podlaska. Mężczyzna zakupił samochód osobowy marki Peugeot, a kilka godzin później rozbił go wjeżdżając w ogrodzenie posesji. Na skrzyżowaniu ulic kierowca... pomylił pedał hamulca z gazem. Do zdarzenia późnym popołudniem na skrzyżowaniu ul. Konopnickiej i Szkolnej w Janowie Podlaskim. Z informacji przekazanej dyżurnemu wynikało, że kierujący osobowym peugeotem uderzył w ogrodzenie posesji. Na miejsce natychmiast skierowani zostali funkcjonariusze janowskiego komisariatu. Tam policjanci potwierdzili zgłoszenie. Ustalili też, że 64-letni mieszkaniec gm. Leśna Podlaska na skrzyżowaniu ulic pomylił pedał hamulca z gazem, uderzając w ogrodzenie sąsiadującej posesji. Zgłaszający przyznał, że auto,



Tak skończyła się ta pomyłka

którym podróżował zakupił kilka godzin wcześniej. W chwili zdarzenia 64-latek był trzeźwy. Potwierdziło to przeprowadzone przez mundurowych badanie. Na szczęście kierowca ani też podróżujący z nim pasażer nie doznali obrażeń ciała i skończyło się jedynie na uszkodzonym pojeździe. Uszkodzeniu uległo też ogrodzenie posesji.

tygodnik
Podlaski
BIELA PODLASKA RAZDZIAŁ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL
TYGODNIK BEZPŁATNY
Nakład 10 000

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamawianych nie zwracamy. Nie ponosimy odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam, publikacji sponsorowanych i promocyjnych.

ADRES REDAKCJI:
ul. Francuska 136,
21-500 Biela Podlaska
redakcja@tygodnikpodlaski.pl
WYDAWCA: APELLA Spółka Akcyjna
ul. Legionów 126-128, 81-472 Gdynia
REDAKTOR NACZELNY: Piotr Filipczyk

REKLAMA:
reklama@tygodnikpodlaski.pl
kamil.paszkowski@apella.com.pl
tel. 695 353 321

UCZNIOWIE ZNOWU W SZKOŁACH!

Pierwsze koty za płoty! Uczniowie z Południowego Podlasia wrócili do szkół. Jak zapewniają odpowiedzialni za edukację urzędnicy i dyrektorzy szkół, z dnia na dzień będzie się polepszała organizacja zajęć. Trzeba połączyć bezpieczeństwo z efektywnym nauczaniem.

POŁUDNIOWE PODLASIE

W Terespolu uroczyste rozpoczęcie roku uświetnili swą obecnością m.in. ks. Zdzisław Dudek, Dziekan Parafii Katolickiej w Terespolu, poseł PiS Dariusz Stefaniuk, rektor Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej prof. Jerzy Nitychoruk a także reprezentujący senatora Grzegorza Biereckiego i wicepremiera Jacka Sasina dyrektor biura parlamentarzystów Kamil Paszkowski. W Szkole Podstawowej i Przedszkolu naukę w tym roku szkolnym rozpoczęło 588 uczniów, w Liceum Akademickim uczy się 150 młodych mieszkańców naszego regionu.

Na uroczystościach w szkołach w Białej Podlaskiej i Walinnie był z kolei wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk. Złożył on serdeczne podziękowanie władzom samorządowym oraz wszystkim służbom, inspekcjom i instytucjom za umożliwienie uczniom rozpoczęcia w dniu 1 września nowego roku szkolnego. – W imieniu własnym oraz wojewody lubelskiego Lecha Sprawki pragnę bardzo serdecznie podziękować za świetną współpracę w zwalczaniu złotej strefy, w związku ze wzrostem zakażeń koronawirusem. Jestem przekonany, że rozsądek, rozważa i świetna współpraca



Witaj szkoło! W uroczystościach wzięli udział m.in. poseł Dariusz Stefaniuk i wicewojewoda Robert Gmitruczuk

mogą spowodować, że niebawem spełni się jedno z naszych życzeń – abyśmy spotkali się bez maseczek – podkreślał. Najmłodszym uczniom, którzy rozpoczynają edukację, wicewojewoda lubelski życzył, aby wkroczyli na wspianą

drogę prowadzącą do wiedzy, starszym – aby zgłębianie wiedzy otwierało i rozszerzało wszechświat, zaś pedagogom i nauczycielom – zdrowia, radości i satysfakcji z przybliżania świata tym, którzy zostali im powierzeni.

Terespól na szerokim torze

Drogowe i kolejowe przejście graniczne w Terespolu to jeden z najważniejszych punktów na mapie naszego regionu.

TERESPOL

Po to, by ruch przez Terespól przebiegał jeszcze sprawniej spotkali się wicewojewoda Bolesław Gzik, burmistrz Jacek Danieluk, pogranicznicy, celnicy i urzędnicy odpowiedzialni za obsługę przejść granicznych.

Lubelski zarząd obsługi przejść granicznych planuje rozbudowę kolejowego przejścia granicznego w Terespolu pod nazwą „Terespól Szerokotorowy”. Do końca roku ma zostać opracowana koncepcja programowo-przebiegowa. Przedstawiciele straży granicznej zasugerowali potrzebę modernizacji systemu monitoringu, wymiany pawilonu na posterunku stałym, montażu rogatek, rozbudowy SKD (m.in. terminale do kontroli autobusów), budowy wiaty w rejonie posterunku „Rotunda”, moder-



Rząd stawia na Terespol

nizacji wyłączzonego z użytku pawilonu na kierunku wyjazdowym z Polski i rozbudowania kierunków ruchu. Burmistrz Terespolu podkreślał natomiast potrzebę przebudowy mostu warszawskiego, który zapoczątkowałby otwarcie ruchu

pieszego. Wicewojewoda Gzik zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia modernizacji jako warunek poprawy warunków pracy straży granicznej i służby celnej oraz obsługi podróżujących, a także płynności przepływu towarów.

POLSKIE WOJSKO WRACA DO BIAŁEJ PODLASKIEJ

Nareszcie! Już w nadchodzącym tygodniu rozpoczyna się kwalifikacja do nowo tworzonego batalionu 1. Warszawskiej Brygady Pancерnej. To część 18. Dywizji Zmechanizowanej, który będzie stacjonował w naszym regionie.



BIAŁA PODLASKA

Przypomnijmy: rozkaz rozformowania jednostki wojskowej w Białej Podlaskiej wydał w 2000 roku ówczesny minister obrony Bronisław Komorowski. Dzięki strategicznym decyzjom rządu Prawa i Sprawiedliwości, który chce zabezpieczyć naszą wschodnią granicę a także aktywności parlamentarzystów i samorządowców PiS z naszego regionu, wojsko wraca do nas na dobre.

PiS naprawił błąd PO

Wszelkie plany wykrystalizowały się w zeszłym roku, w ostatnich miesiącach załatwione zostały formalności i rozpisane przetargi.

– Naprawiana jest fatalna decyzja Bronisława Komorowskiego. Powrót wojska do Białej Podlaskiej wpłynie ożywczo na rozwój miasta, podniesie też zdecydowanie znaczenie całego regionu. To oczywiście także bardzo istotny ruch o znaczeniu strategicznym, który przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa naszej Ojczyzny – mówił już kilka miesięcy temu senator Grzegorz Bierecki.

Do wojska marsz!

Teraz czas na nabór żołnierzy do „Żelaznej Dywizji”, jak nazywana jest 18. Dywizja Zmechanizowana, która będzie u nas stacjonowała. Kwalifikacje do 1. Warszawskiej Brygady Pancерnej odbędą się 9 i 10 września (początek o godz. 8) na obiektach AWF Biała Podlaska przy ul. Akademickiej 2.

– Gorąco zachęcamy do uczestnictwa wszystkich chętnych, we wszystkich korpusach osobowych (szeregowych, podoficerów i oficerów) z uregulowanym stosunkiem do służby wojskowej



– informują organizatorzy.

Dokumenty i strój

Trzeba ze sobą zabrać zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do udziału w kwalifikacjach, dokumenty (dowód, książeczkę wojskową, prawo jazdy), dokumenty potwierdzające wykształcenie, odbycie służby przygoto-

wawczej, szkoleń rezerwy i kursów wojskowych a także ostatnią opinię służbową, poświadczenie uzyskania stopnia wojskowego. Jeżeli kandydat zdawał najpóźniej 6 miesięcy do dnia kwalifikacji należy też przynieść zaświadczenie z wychowania fizycznego. Nie zapomnijmy o stroju sportowym!

HS



CYTAT
TYGODNIA

W najbardziej ograniczonej wersji, po rekonstrukcji rządu, mieliśmy 11-12 resortów, może bliżej 15. Ostateczne ustalenia zapadną po rozmowach z koalicjantami, one nabrają nowego tempa we wrześniu. Zapewniam, że nie pokłócimy się o stołki.

JACEK SASIN
Wicepremier



„Solidarność” nie szła pod sztandarem zaborczej ideologii, ale właśnie przeciw niej, była odważnym wyborem sumienia i prawdy



MICHAŁ KARNOWSKI
dziennikarz, publicysta, autor
książek

Środowiska związane z III RP dużo dziś zrobiły, by efektywnie owinąć się sztandarem „Solidarności”. Ale ten hałas, ten krzyk, nie zagłuszy kilku podstawowych prawd o tym, gdzie naprawdę jest dziś dziedzictwo „Solidarności”. Bo ono naprawdę nie jest tam, gdzie daje się przyzwolenie na bezczeszczenie chrześcijańskich symboli i szczucie na księży i zakonnice. Jak słusznie zauważył przewodniczący Piotr Duda: Jeśli podpisuje się kartę LGBT, jeśli chodzi się na marsze LGBT, to trzeba się zdecydować. To nie są wartości „S”. Bo ono nie jest przy tych, którzy historię Polski uważają za powód do wstydu, a Polaków za materiał do reedukacji w duchu pedagogiki wstydu, którzy patriotyzm i miłość Ojczyzny automatycznie równają z nacjonalizmem. Bo ono nie jest szydzeniem z ludzi ciężkiej pracy, dla których 500 złotych dodatku na dziecko to naprawdę dużo, a podniesienie pensji minimalnej i godzinowej oznacza przywrócenie godności.

Bo ono nie daje mandatu do wychwalania tych, którzy się uwłaszczili dzięki wpływom w aparacie komunikacyjnym, którzy pobudowali medialne imperia dzięki koncesjom innym niedostępny. Tak się stało, ale nie wmawiajcie nam, że tacy po prostu byli genialni i sprawni. Bo ono nie było dążeniem do monopolu medialnego dla wyłącznie jednego obozu politycznego, przez organizowanie monopolu i stygmatyzowanie tych, którzy się na to nie zgadzają. Bo ono nie polega na polityce wyprzedawania każdego kawałka istotnej własności polskiej, w tym mediów, w obce ręce. Bo ono nie jest powtarzaniem „ja, ja, ja”, ale obowiązkiem pamiętania o drugim człowieku i szacunku dla zaimka „my”. Bo ono nie daje prawa do prób rozbijania integralności Polski i składania hołdów berlińskich. Bo ona nie pozwala na kumpłowanie się z Urbanem, wynoszenie Kiszczaka, obronę zbrodniarzy komunistycznych. Ale przede wszystkim, odczytywane dzisiaj dziedzictwo „Solidarności” oznacza wierność ideałom i prawdzie także wtedy, kiedy cały świat ci mówi, że zaborcza, totalna ideologia jest niepostrzymanywana, skazana historycznie na sukces, że nie możesz ruszyć się o milimetr, bo cię zgniotą. Dzisiaj taką właśnie mamy sytuację. Dławienie wolności słowa, duszenie swobody intelektualnej, równanie wszystkich na takie same barwy tęczy, przymusowe zachwyty,

eliminacja niepokornych. To przeciw temu zbuntowali się Polacy w roku 1980, to dlatego powstał ten ruch, a potem przetrwał – w ogromnej mierze dzięki Kościółowi. Na pytanie, moje i Piotra Zaremby („Alfabet Kaczyńskich”, Wydawnictwo M, 2006 rok) o to, czy był zmęczony długim okresem podziemnej działalności po stanie wojennym, śp. Lech Kaczyński odpowiedział: „Wierzyło się, bo się wierzyło. Trwa walka z komuną, jak nie brać w niej udziału?” Bo „Solidarność” nie szła pod sztandarem zaborczej ideologii, ale właśnie przeciw niej, była wyborem sumienia i prawdy przeciw ówczesnej komunie. Nie była propozycją, by wskoczyć do czarnej czy wielokolorowej rzeki, bo przecież i tak nas porwie, ale powiedzeniem, że to my zdecydujemy, czy tak musi być. Tej prawdy, siły tego znaku, nikt nie zdoła zakłamać, także współczesna neokomuna. Dziedzictwo „Solidarności” jest dziś w Polsce wdrażane, poziom zadowolenia egoistycznych grup uprzywilejowanych nie jest już jedynym kryterium rządów w Polsce. I dzieje się tak właśnie dlatego, że w 2015 roku zmieniła się w Polsce władza. I dzieje się przy szaleńcym wręcz sprzeciwie obozu III RP. To szaleństwo bierze się zaś właśnie z upokorzenia jakim było dla tych ludzi pokazanie, że inna polityka jest możliwa.
Felieton opublikowany w portalu wPolityce.pl

Rafał Trzaskowski – prezydent z przypadku? Polityk musi mieć odwagę brać stery we własne ręce, ten tylko płynię z falą



MARCIN WIKŁO
Dziennikarz prasowy, radiowy
i telewizyjny. Publikuje w portalu
wPolityce.pl i tygodniku Sieci

Bezsilność, wręcz bezwolność Rafała Trzaskowskiego musi być zawstydzająca. Szczególnie zapewne dla osób, które zdecydowały się poprzeć go w wyborach prezydenckich. A wiecie Państwo, że oddaliście 10 milionów głosów nie na jakiś misternie skonstruowany plan dla Polski, tylko na... przypadek? Objasnia to były kandydat w rozmowie z „Newsweekiem”: „Moim celem jest dziś walka

o drugą kadencję w Warszawie, ale nie wiem, co będzie za trzy lata. Jeszcze cztery miesiące temu nie myślałem, że będę kandydował na prezydenta RP, ale zbieg okoliczności sprawił, że dokonałem takiego wyboru”. To zabawne, jakie przypadki chodzą po ludziach. Rozumiem, że pan Trzaskowski nie na wszystko w życiu może mieć wpływ, ale zalew (sorry za słowo) spraw, które przydarzają mu się niejako przy okazji jest zaskakujący. Do prezydentury w Warszawie wypchnęła go panująca w kraju atmosfera wielkomiejskiego „antypisizmu”. Bo przecież wcześniej przekonywał, że jest „Czaskoskim” z Krakowa, więc o obecnej stolicy chyba nie marzył. A teraz ta o mało co prezydentura Polski... Wracając do poważnych rozważań, to bardzo źle, że ktoś taki aspiruje do najwyższych stanowisk w państwie. Teoretycznie

ma kompetencje: zna języki, ma znajomości, nie lubi PiS. To w zasadzie wszystko, by zarządzać dużym miastem w Polsce. Brakuje mu jednak pracowitości, choć we wspomnianym wywiadzie zapewnia, że jest zdolny do poświęceń i niebawem to zobaczymy przy budowie „Nowej Solidarności”. Przedziwna to jednak determinacja, która zaczyna się od urlopu w słonecznej Chorwacji. Poważny polityk musi mieć odwagę brać stery we własne ręce. Ten tylko płynię z falą. Ta, która właśnie go porywa jest wyjątkowo wysoka, należy ją mierzyć dziesięcioma milionami oddanych na niego głosów. Z wysokimi falami jest jednak tak, że są w stanie przerwać każdą tamę, ale szybko się kończą. Potem trzeba wioślować. A pan Rafał raczej jest surferem.
Felieton opublikowany w portalu wPolityce.pl

Michał Gortata
#13



Kasa Stefczyka wspiera
Fundację Marcina
Gortata MG13

IZBA PAMIĘCI KAROLA LIPIŃSKIEGO

W północno-zachodniej części radzyńskiego pałacu Potockich, od strony ul. Jana Pawła II i pl. Wolności, znajduje się Izba Pamięci Karola Lipińskiego. Placówka, prowadzona przez Radzyńskie Towarzystwo Muzyczne, ma na celu popularyzację twórczości wybitnego skrzypka urodzonego w Radzynie. Służą temu zgromadzone w niej eksponaty, m.in. dokumenty, nuty oraz pamiątki po muzyku.

RADZYŃ PODLASKI

Przed wejściem do izby stoi popiersie Karola Lipińskiego. Wmurowanie aktu erekcyjnego pod pomnik miało miejsce 9 października 2008 r., natomiast jego uroczyste odsłonięcie odbyło się 29 października 2008 r. Z inicjatywą wzniesienia pomnika tego najwybitniejszego polskiego muzyka doby przedchopinowskiej wystąpiło Radzyńskie Towarzystwo Muzyczne, na czele z jego wieloletnim prezesem Zygmuntem Pietrzakiem. Popiersie stanowi materialny, symboliczny przejaw uczuć mieszkańców miasta wobec Wielkiego Radzynianina. Odsłonięcie monumentu miało miejsce w przededniu 218. rocznicy urodzin artysty. Wydarzenie to było również punktem kulminacyjnym jubileuszowych XXV Dni Karola Lipińskiego, corocznego cyklu koncertów muzyki klasycznej, będących formą uhonorowania urodzonego w Radzynie Podlaskim światowej sławy wirtuoza skrzypiec i kompozytora, a także okazją do popularyzacji jego muzyki i twórczości.

Autorem projektu popiersia jest artysta rzeźbiarz Gustaw Hadyna, z kolei odlew z brązu wykonała odlewnia artystyczna Piotra Piszczkiewicza z Podłęcza k. Niepołomic. Granit „Szczelin”, z którego wykonany jest cokół, pochodzi z Ostrowca Świętokrzyskiego. Widnieje na nim napis: KAROL JÓZEF / LIPIŃSKI / 1790-1861. Odsłonięcie popiersia Karola Lipińskiego w Radzynie Podlaskim było

ogromnym wydarzeniem dla wszystkich osób zainteresowanych życiem i twórczością kompozytora. Jest to pierwszy pomnik tego artysty w Polsce. Mieszcząca się w pałacu Izba Pamięci Karola Lipińskiego została uroczystie otwarta 15 listopada 2010 r. Po wejściu do środka uwagę przykuwa replika pomnika – popiersia Karola Lipińskiego usytuowanego przed pałacem, nad którą umieszczone zostały skrzypce. Udostępniona do zwiedzania ekspozycja ukazuje cztery etapy drogi artystycznej Karola Lipińskiego: okres radzyński (1790-1799), lwowski (1799-1839), drezdeński (1839-1861) i urłowski (1861). Każdy, kto odwiedzi izbę, ma też możliwość obejrzenia filmu o skrzypku oraz zapoznania się z ponad trzydziestoletnią historią Dni Karola Lipińskiego. Ciekawym elementem placówki jest galeria najwybitniejszych wykonawców koncertujących w Radzynie w ramach tego cyklu. Izba jest miejscem licznych odwiedzin, prowadzenia zajęć edukacji kulturalnej oraz miejscem konkursów na temat życia i twórczości tego światowej sławy artysty.

W radzyńskiej Izbie Pamięci Karola Lipińskiego każdy odwiedzający może też zapoznać się z działalnością Radzyńskiego Towarzystwa Muzycznego. Obok organizacji wspomnianych już Dni Karola Lipińskiego, należą do niej m.in.: prekursorskie nagrania płyt z utworami Karola Lipińskiego, odrestaurowanie w 2006 r. pomnika nagrobnego muzyka we wsi Wirliw (dawnej Urłów) na Ukrainie, publikacje książkowe, organizacja konkursów wiedzy o życiu i twórczości skrzypka oraz współrealizacja filmów biograficznych o Karolu Lipińskim.



65. część cyklu Cudze chwalicie, swoje poznajcie...

...autorstwa Roberta Mazurka, znanego animatora kultury i działacza społecznego, obecnie szefa Radzyńskiego Ośrodka Kultury.

GRAMY ZESPOŁOWO

KASA STEFCZYKA
PARTNEREM



kasastefczyka.pl
801 600 100
(koszt wg taryfy operatora)



ZDRADZONA SOLIDARNOSĆ

40 lat temu uwaga całego świata zogniskowała się na Polsce. Miliony ludzi na kuli ziemskiej zaczęły wiązać nadzieje z ruchem, który narodził się wówczas w Gdańsku. Na czym polegał jego fenomen? Co zostało z niego dziś?

POLSKA

W sierpniu 1980 r. mieszkańcy Europy Zachodniej, oglądając relacje telewizyjne z Polski, przecierali ze zdumienia oczy. Związki zawodowe kojarzyły im się raczej z lewicą, a robotnicy byli naturalnym elektoratem socjalistów. Tymczasem na zamkniętej bramie pod nazwą Stocznia im. Lenina wisiły wizerunki Matki Bożej Częstochowskiej i Jana Pawła II. Pierwszymi osobami wzywaniymi przez robotników do strajkujących zakładów byli księża, których proszono o spowiedź i odprawienie mszy św. Ks. Henryka Jankowskiego przywiózł do stoczni osobiście swoim samochodem I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach.

Jeden z pierwszych kapelanów Solidarności ks. Józef Tischner tak wspominał tamte dni: „Miałem wrażenie, że oto historia Polski wchodzi w ręce robotników. W takiej chwili z duszy człowieka wyłania się filozof, mający przekonanie, że najważniejsze jest, żeby nazwać to, co się dzieje. Bo nazwa ustanawia rzeczywistość. Więc pytałem siebie, co to jest »solidarność«. I odpowiedziałem: »Jeden drugiego ciężary noście, a tak wypełnicie prawo Boże«. Wszystko w tym tkwiło. Było w tej formule prawo Boże i było też wejście w tradycję chrześcijańską, ale bez porzucenia tradycji laickiej”.

NIE CHODZIŁO NAM O CHLEB, MASŁO I KIEŁBASĘ

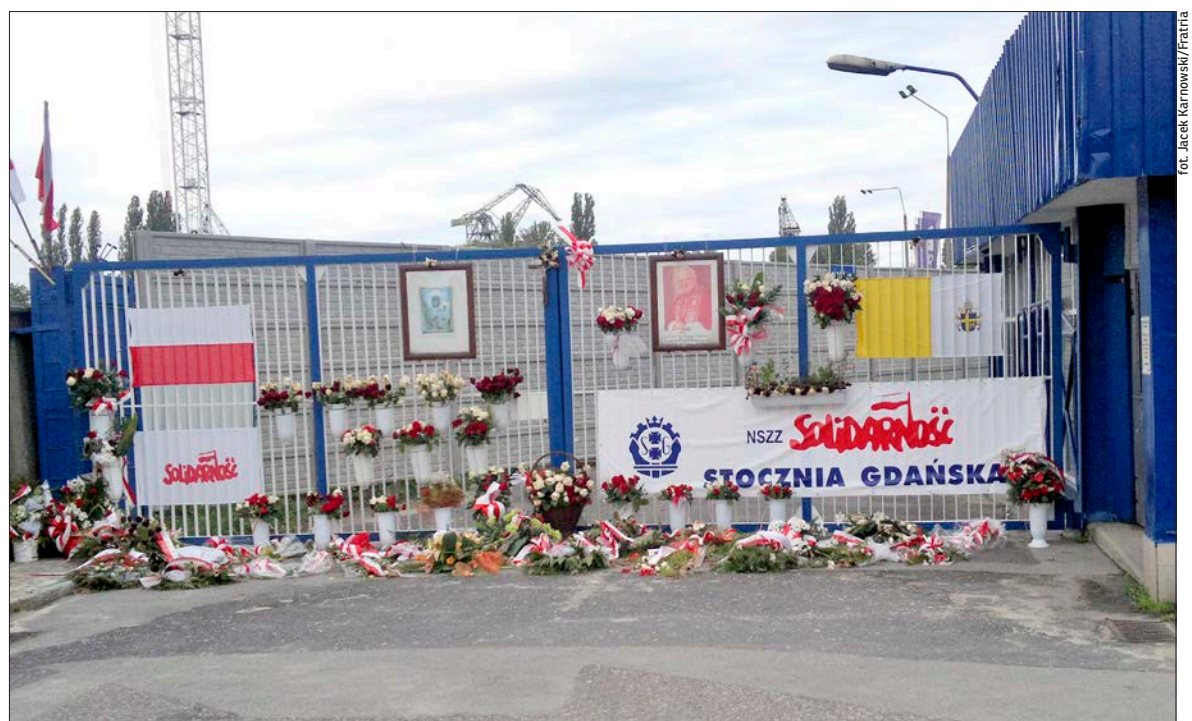
Strajki robotnicze postrzegane były wówczas jako bunt proletariatusz w imię interesów socjalnych. Inaczej stało się jednak w Polsce. Protesty, które objęły cały kraj, nabrały odmiennego charakteru. Jak zauważa Marek A. Cichocki: „Z dzisiejszej perspektywy, kiedy bezpieczeństwo socjalne staje się podstawowym pojęciem, wokół którego krąży kartka wyborcza, należy

naprawdę docenić to, że upokorzeni ludzie, tresowani dziesiątki lat przez różnych kombinatorów i zwykłych łobuzów w imię dość monotonnej i bezsensownej ideologii, potrafili w decydującym momencie historii przezwyciężyć swoje materialne upokorzenie i zdobyli się na coś znacznie więcej niż tylko obrona własnych partykularnych interesów oraz prawa do ograniczonej konsumpcji a la János Kádár”.

W pierwszych punktach programu Solidarności z 1980 r. czytamy: „Chodziło nam również o sprawiedliwość, o demokrację, o prawdę, o praworządność, o ludzką godność, o swobodę przekonań, o naprawę Rzeczypospolitej, nie zaś tylko o chleb, masło i kiełbasę. Wszystkie wartości elementarne nabytoby były sponiewierane, by można było uwierzyć, że bez ich odrodzenia cokolwiek zmieni się na lepsze. Protest ekonomiczny musiał być zarazem protestem społecznym; protest społeczny musiał być zarazem protestem moralnym”.

Wśród 21 postulatów Solidarności znalazły się więc żądania daleko wykraczające poza wąsko zakreślony horyzont roszczeniowy. Związkowcy domagali się od władz, by zagwarantować „wolność słowa, druku, publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań”. W błyskawicznym tempie Solidarność stała się wielkim ruchem społecznym, który łączył wszystkie warstwy: robotników, chłopów, inteligentów i studentów. W 1981 r. komórki niezależnego związku zawodowego (tzw. struktury poziome) zaczęły powstawać nawet wewnątrz partii komunistycznej, co było świadectwem uwiadu idei marksistowskiej także wśród funkcjonariuszy systemu.

W szczytowym momencie Solidarność liczyła 10 mln członków w 38-milionowym kraju. Była spełnieniem wielkiego



Brama Stoczni Gdańskiej. Tu rozegrany się najważniejszy sceny polskiego Sierpnia

polskiego marzenia: idei łączącej cały naród. Stanowiła urzeczywistnienie tego, o czym w I poł. XIX w. pisał w swym „Psalmie miłości” Zygmunt Krasiński: „Jeden tylko, jeden cud:/ Z szlachtą polską – polski Lud,/ Dusza żywa z żywym ciałem/ Zespojone świętym szaleem”.

DUMNI ROBOTNICY, ŚWIADOMI SWEJ WARTOŚCI

Fenomen Solidarności dostrzegali także obserwatorzy z zagranicy. Lewicowy myśliciel francuski Alain Touraine nazwał Solidarność najpiękniejszą rzeczą, jaka przydarzyła się ludzkości w II poł. XX w. Według niego była ona największym zrywem wolnościowym, jaki pojawił się na świecie po II wojnie światowej. Nazywał ją „totalnym ruchem społecznym”, ponieważ łączyła

w sobie trzy wymiary: związkowy, demokratyczny i narodowy. Upominała się o interesy ludzi pracy, rzucała wyzwanie systemowi totalitarnemu i sprzeciwiała się zniewoleniu ojczyzny przez wrogie imperium.

Touraine nie był teoretykiem snującym rozważania zza biurka i tworzącym wyidealizowany obraz Solidarności na odległość. Stał na czele zespołu naukowców, który od wiosny 1980 do jesieni 1981 r. przeprowadził pogłębione badania socjologiczne wśród robotników w sześciu największych miastach Polski. Jak sam wspominał, był wówczas świadkiem momentów, gdy to „nie historia tworzy ludzi, lecz ludzie tworzą historię”. Obraz polskiego proletariatusza, jaki pozostawił nam w swej pracy z 1983 r., wart jest dziś szczególnego przypomnienia: „Członkowie związku są nie tylko świadomi ucisku, jakiemu są poddani; mają również po-

zytywną świadomość własnej wartości i własnych uprawnień; jako wytwórcy sprzeciwiają się niekompetentnym i skorumpowanym kierownikom przedsiębiorstw; w imię świadomości narodowej i historii Polski odrzucają zależność; w imię prawdy domagają się wolności słowa i informacji. Ich ruch nie jest mechaniczną reakcją na ucisk, który stał się nie do zniesienia; wyraża idee, wybory, zbiorową wolę”.

O stoczniowcach z Wybrzeża i górnikach ze Śląska francuski badacz pisał: „Nie dają się ponosić nagłym przypiętom gniewu, ich zachowanie nigdy nie przypomina zachowania tłumu; nie podążają ślepo za wskazaniami przywódców czy haseł. Przeciwnie, stanowią ogniwo wielkiej tradycji związkowej, robotników związanych ze swoimi warsztatami pracy i z robotniczą kulturą, dumnych ze swej działalności, a także ze swego sztandaru, który dają



do poświęcenia i przed którym w dni świąteczne wystawiają honorowe warty. Podobnie przeżywają narodową zależność, nie dopuszczając poczucia, że są skolonizowani i wykorzystani (dotyczy to nawet tych licznych, którzy z ziem wschodnich, zajętych przez Związek Radziecki, zostali przesiedleni na ziemie zachodnie odebrane Niemcom). Choć ich narodowe państwo jest zależne i zagrożone, mają niezwykle silne poczucie przynależności i świadomości narodowej, poczucie równie silne jak to, jakie niegdyś mieli poznań-

od komunistów organizacją w całym bloku wschodnim: od Łaby po Władystok. Podczas swego I Zjazdu we wrześniu 1981 r. w Gdańsku delegaci związku ogłosili „Poślanie do ludzi pracy Europy Wschodniej”. Wzywało ono związkowców we wszystkich krajach znajdujących się pod kontrolą Związku Sowieckiego do wspólnej walki o wolność zrzeszania się. Przez przywódców na Kremlu zostało to odebrane jako wyzwanie rzucone światowemu komunizmowi. Służba Bezpieczeństwa wprowadzała do kie-

wicie zignorowane. Winę za to ponosi duża część elit postsolidarnościowych, nadająca ton życiu politycznemu po 1989 r. Sprzymierzyła się ona z częścią elit postkomunistycznych, stawiając na turboliberalizm, na „Polskę liberalną” zamiast „Polski solidarnej”.

Ów moment dziejowy uchwycił w swej autobiograficznej książce „Cienie moich czasów” Bronisław Wildstein. Wspominał w niej rozmowy toczące jesienią 1989 r. w gronie doradców i ekspertów wywodzących się z obozu solidarnościowego, którzy wkrótce mieli przeprowadzać reformy w Polsce. Zdziwiło go, że o „wielkoprzemysłowej klasie robotniczej” mówili „oni”, z takim samym poczuciem obcości jak jeszcze niedawno wyrażali się o komunistach. Nie ukrywali, iż bolesne koszty transformacji ekonomicznej spadną głównie na rzeszę pracowników tworzących Solidarność. Nie traktowali jednak robotników jak członków tej samej wspólnoty politycznej, lecz jak pionki, które można przestawiać na szachownicy, zwalniać z pracy lub reedukować.

Wildstein zaprotestował, że to nie są żadni „oni”, lecz „my”, i że ich zaufanie, czyli kapitał społeczny, to warunek niezbędny udanych reform, dlatego zmiany należy przeprowadzać publicznie, w formie wielkich, otwartych negocjacji, uczciwie informując ludzi o czekających ich kosztach. Został jednak zakrzywany przez pozostałych, którym projektowana rzeczywistość jawiła się jako bezalternatywna.

Podobne spostrzeżenia miał lewicowy socjolog i politolog amerykański David Ost, który zjawił się w Polsce w 1990 r., gdy „stary porządek już nie obowiązywał, ale nie było jeszcze wiadomo, jakie czynniki ukształtują nowy”. W książce „Kłęsa Solidarności” wspominał: „Przedstawiciele Solidarności na wszystkich szczeblach,



foto: wikipedia.com

Najdzielniejsza z dzielnych: Anna Walentynowicz

W błyskawicznym tempie Solidarność stała się wielkim ruchem społecznym, który łączył wszystkie warstwy: robotników, chłopów, inteligentów i studentów.

scy chłopci skutecznie walczący o utrzymanie się na swej ziemi i o powiększenie swych włości przeciw pruskiej kampanii usiłującej ich zgermanizować i wywłaszczyć. Działacze Solidarności nie dążą tylko do zerwania krępujących ich więzów. Ich działaniem jest afirmacja zasad i wartości; mają wolę i świadomość tego, że są twórcami własnej historii. Bez egzaltacji mówią o swym ruchu, choć są przekonani o jego wyjątkowym znaczeniu, wiedzą też dobrze, że świat na nich patrzy. Będąc przekonani, że mogą liczyć wyłącznie na własne siły, równocześnie są świadomi, że ich walka ma dla innych walor przykładu”.

rownictwa związku swoich agentów, ale sytuacja była nie do opanowania. Nie dało się bowiem kontrolować wielomilionowej organizacji. Trzeba było więc sięgnąć po rozwiązanie siłowe. Jaruzelski namawiał Breżniewa do interwencji militarnej w Polsce, ale Moskwa była zaangażowana w wojnę w Afganistanie i nie chciała wplątywać się w kolejną akcję zbrojną. Naciskała więc na władze w Warszawie, by same rozwiązały kryzys. W efekcie 13 grudnia 1981 r. generał wprowadził stan wojenny, delegalizując Solidarność.

„POLSKA SOLIDARNA” I „POLSKA LIBERALNA”

Solidarność przetrwała najgorszy czas, podtrzymując ducha Polaków i przyczyniając się do upadku komunizmu. Jednak po swym odrodzeniu w 1989 r. nigdy nie powróciła już do poprzedniego stanu. Zapewne w nowych okolicznościach historycznych nie było to możliwe.

W demokracjach parlamentarnych nie ma miejsca na „totalny ruch społeczny”. Doszło jednak do czegoś znacznie gorszego: do roztrwonienia dorobku Solidarności, do wyparcia się samej idei konstytuującej ów ruch, odrzucenia jej jako czegoś wstydlivego i niepotrzebnego. Symbolicznym przejawem tego zjawiska było ukazanie się w 1991 r. książki jednego z liderów związku, Zbigniewa Bujaka, pod wymownym tytułem „Przepraszam za Solidarność”. Autor sprzedał wówczas na aukcji zorganizowanej przez żonę gen. Kiszczaka swoją legitymację S za równowartość dzisiejszych... 6 zł. Gdy na gruzach starego ustroju tworzono nowy ład, ideały Sierpnia '80 zostały całko-

o także intelektualistów i specjaliści, zawsze tak ściśle z nią związani, nie tylko w coraz większym stopniu lekceważyli prawdziwych robotników, ale się ich wypierali. (...) Jednakże większość robotników nadal ufała swoim dawnym liberalnym przywódcom, nawet teraz, kiedy ci przywódcy już się do nich nie przyznawali”. David Ost – jako człowiek lewicy – ze zgrozą (choć z drugiej strony ze zrozumieniem) zauważał, iż elektorat robotniczy i związkowy zaczęła przejmować prawica, ponieważ elity postsolidarnościowe odtrąciły

swoją dotychczasową bazę społeczną. Pierwszym, który zdefiniował ów podział na „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną”, był w 2005 r. Lech Kaczyński. Do dziś jego diagnoza pozostaje aktualna. W swych wystąpieniach wzywał on, by na nowo przemyśleć doświadczenie Solidarności i twórczo czerpać z dorobku najpiękniejszej rzeczy, jaka przydarzyła się ludzkości w ostatnim półwieczu.

GRZEGORZ GÓRNY

Artykuł opublikowany w tygodniku „Sieci” 35/2020

SOLIDARNOŚĆ JAKO SPOŁECZNY ODPOWIEDNIK MIŁOŚCI

Fenomen Solidarności polegał również na tym, że była ruchem „non violence”, nawołującym do zmian społecznych bez odwoływania się do przemocy. Inspiracji szukała nie w walce klas, lecz raczej w nauce społecznej Kościoła. Z tego powodu wypracowana w Polsce w latach 80. „teologia solidarności” stała się alternatywą dla latynoamerykańskiej „teologii wyzwolenia”, która próbowała dochodzić sprawiedliwości społecznej, dopuszczając przemoc, jak było np. w Nikaragui.

Dzięki polskiemu fenomenowi pojęcie „solidarności” stało się przedmiotem uniwersalnej refleksji w skali globalnej. Zaczęło być postrzegane także w kategoriach filozoficznych i teologicznych, zwłaszcza za pontyfikatu Jana Pawła II, który traktował je jak społeczny odpowiednik miłości. W latach 1980–1981 Solidarność była jedyną niezależną



KURSY I SZKOLENIA

W ATRAKCYJNYCH CENACH!

- Szkolenie okresowe dla kierowców zawodowych metodą e-learning tylko 300 zł
- Badania psychologiczne 150 zł

Kierowco masz za dużo punktów karnych?
Szkolenie dla kierowców zmniejszające o 6 liczbę punktów karnych tylko 300 zł

ul. Orzechowa 60

83 342 58 20

REKLAMA/2737



NOWY MINISTER ZDROWIA: NIE ZAMKNIEMY POLSKI

– Nie przewiduję możliwości drugiego lockdownu. Nie wyobrażam sobie scenariusza, w którym mielibyśmy do czynienia z ponownym zamknięciem całego kraju – powiedział w wywiadzie dla PAP nowy minister zdrowia Adam Niedzielski.

POLSKA

Nowa strategia walki z COVID-19 przewiduje punktowe działania służb sanitarnych i rządu. – Podstawą jest mapa stref na poziomie powiatów – podkreślił minister Adam Niedzielski. – Decyzje o obostrzeniach są różnicowane. Mogą oczywiście znaleźć się regiony, które będą – jak obecnie – mieć większe obostrzenia, ale zdecydowanie lockdown w skali kraju nie będzie miał miejsca – dodał. Minister przekazał też najnowsze dane dotyczące stopnia zagrożenia związanego z pandemią.

Coraz mniej zjadliwy

– Wszystkie badania pokazują, iż ewolucja wirusa powoduje, że jest on coraz mniej zjadliwy. Jeżeli widzimy wzrost zachorowań na poziomie 700 zakażeń, a zajętych łóżek w szpitalu

przybywa nam 10 czy 15, a liczba osób pod respiratorami utrzymuje się na stałym, niskim poziomie, to jest to argument przemawiający przeciw lockdownowi – powiedział Adam Niedzielski.

Minister zauważył, że podawana przez służby epidemiologiczne liczba zakażonych nie wskazuje w pełni na rozwój pandemii.

– Mamy coraz więcej wskazań ekspertów, epidemiologów, o tym że czułość testów PCR-owych jest bardzo wysoka i wskazują one często jako dodatnie, osoby, które przestały już zakażać, a ich organizm jest w trakcie wydalania pozostałości wirusa. O tym mówią też najnowsze doniesienia literatury naukowej. Ta wiedza pozwala podejmować nieco odważniejsze decyzje w zarządzaniu pandemią – stwierdził Adam Niedzielski. – Obecnie inaczej niż w pierwszym okresie pandemii, tak jak inne państwa, nie stawiamy szczelnej tamy przed koronawirusem,

ale staramy się w pełni zarządzać ryzykiem z nim związanym – dodał.

Ważna profilaktyka

Poza bieżącą walką z epidemią nowy minister chce stawiać m.in. na profilaktykę. Jego zdaniem trzeba tu zrobić coś więcej, niż tylko zachęcać. Adam Niedzielski chce więc, żeby do żłobka przyjmowano dzieci zaszczepione.

– Patrząc na te programy profilaktyczne widzimy, że ich jest mało i nie cieszą się popularnością. W tym promowaniu profilaktyki trzeba iść zdecydowanie dalej. I tutaj już mówię o twardych narzędziach. To m.in. przykład opłaty cukrowej. Tutaj pewne zaniechania, jeśli chodzi o dbałość o siebie, stają się kosztem. Taka profilaktyka w narzędziach twardych to m.in. miejsce w żłobkach dla dzieci zaszczepionych – powiedział w wywiadzie dla PAP Adam Niedzielski.

HS Minister zdrowia Adam Niedzielski



foto: twitter.com/NFZ

Mała rata dużo możliwości!



Pożyczka Zaratka
RRSO: 7,23%

25 zł miesięcznie
za każdy 1000 zł

0 zł prowizji

KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie

kasastefczyka.pl
801 600 100
(koszt wg taryfy operatora)

Przykład reprezentatywny z dnia 10.04.2020 r. dla Pożyczki Zaratka: Całkowita kwota kredytu wynosi 1000,00 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (prowizją 0 zł) wynosi 7%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 7,23%. Czas obowiązywania umowy – 48 miesięcy, 47 miesięcznych rat równych: 23,95 zł oraz ostatnia, 48. rata: 23,87 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 1149,52 zł, w tym odsetki: 149,52 zł.

Pożyczka Zaratka dostępna wyłącznie w kwotach 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł, dla Klientów nieposiadających pożyczek lub kredytów w Kasie w okresie co najmniej 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej. Pożyczka Zaratka otrzymała prestiżowe wyróżnienie Dobra Marka 2019.

REKLAMA